



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Odbywający się w Radomyślu nad Sanem 25 i 26 czerwca br. XII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej daje znakomitą okazję do przyjrzenia się, jak skutecznie można dziś pracować z młodzieżą. Na festiwal przyjeżdża w większości tzw. dobra młodzież, ale nie brak i tej „gorszej”, pozostającej pod wpływem subkultur. Ks. Józef Turoń, kustosz radomyskiego sanktuarium (szerzej napiszemy o tym w nr. 26.), ale przede wszystkim uwielbiany przez młodych duszpasterz, uważa, iż tego rodzaju imprezy integrują młodych wokół pozytywnego celu, dając także możliwość styczności z prawdziwą kulturą. ■

Diecezjalny Kongres Rodzin, trwający od 5 do 12 czerwca, zakończył się w Sandomierzu Mszą św. na placu papieskim, dokładnie w szóstą rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w diecezji sandomierskiej, sprawowaną pod przewodnictwem abp. Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Razem z nim celebrowali biskupi: Andrzej Dzięga, Marian Zimałek i Edward Frankowski oraz ok. 110 księży. W homilii abp Kowalczyk przypomniał przesłanie Jana Pawła II dotyczące czystości ludzkiego serca. – Czystość serca jest darem, którego każdy z nas bardzo potrzebuje – mówił Nuncjusz. Stwierdził też, że czystość serca jest jednym z istotnych warunków odnalezienia Boga. Abp Kowalczyk wyjaśnił, że w miłującej się wspólnocie mężczyzny i kobie-

Zakończenie Kongresu Rodzin

Apel o czyste serca



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

ty, w małżeństwie, najlepiej odbija się obraz miłującego Boga, a naturalnym warunkiem rozwoju psychicznego i duchowego dziecka jest wzajemna miłość pomiędzy rodzicami. Ubolewał nad losem dzieci z rodzin tzw. niepełnych, które są często słabo przystosowane do życia. Przed błogosławieństwem bp Andrzej Dzięga dokonał aktu zawierzenia wszystkich rodzin diecezji Najświętszemu Ser-

Na uroczyste zakończenie kongresu przybyli przedstawiciele rodzin z całej diecezji

cu Jezusowemu. Liturgia rozpoczęła się modlitewnym czuwaniem oraz uroczystą intronizacją relikwii św. Joanny Beretty Molli. Podczas Mszy św. obecny był syn św. Joanny oraz jej najbliżsi krewni. Relikwie te na stałe przechowywane są w kościele św. Józefa w Sandomierzu, gdzie trwa nieustanna modlitwa o miłość w małżeństwach i rodzinach.

KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

PERŁY DREWNIANEJ ARCHITEKTURY



MARIUSZ BOBULA

Nadchodzące wakacje staną się okazją do odwiedzenia wielu interesujących miejsc na terenie diecezji sandomierskiej. Zapraszamy naszych Czytelników na niezwykłą pielgrzymkę szlakiem drewnianych kościołów – prawdziwych skarbów architektury sakralnej. Pieczolowicie odrestaurowany po pożarze XVII-wieczny kościół w Ulanowie, pw. św. Floriana w Stalowej Woli, w Momotach, Niekrasowie czy Dąbrówce to tylko niektóre z nich. W czasie wakacji będziemy je prezentować na naszych stronach. Zdjęcia nie zastąpią jednak niepowtarzalnego klimatu panującego w ich wnętrzach. Zapraszamy na szlak drewnianych kościołów naszej diecezji. **ERBES**

Ks. Józef Lizak, proboszcz w Ulanowie, prezentuje malowidła w odrestaurowanym kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, znajdującym się na cmentarzu parafialnym

Strażak w spódnicy



Angelika z dyrektorem szkoły Wiolettą Grobel i opiekunką Urszulą Urbańską

RZECZYCA DŁUGA. Angelika Mistrzyk, uczennica trzeciej klasy gimnazjum w Rzeczy Długiej koło Stalowej Woli, zajęła drugie miejsce w XXVIII Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Podczas zawodów nie tylko rozwiązywała testy, ale także gasiła po-

żar gaśnicą. W turnieju oceniana była nie tylko wiedza na tematy związane ze sprzętem do gaszenia pożaru, ale także znajomość historii i tradycji strażackiej. W turniejach wiedzy pożarniczej Angelika startuje od czterech lat. W zdobywaniu wiedzy pomaga jej opiekun szkolny Urszula Urbańska.

Bezczenna woda

ANNOPOL. Tereny nadwiślańskie gminy Annapol nie mają jeszcze wodociągu, dlatego budowę tej infrastruktury zaliczono do najpoważniejszych zadań inwestycyjnych samorządu w roku bieżącym. Wykonano już dokumentację techniczną i przygotowano kosztorys. Niebawem rozpoczną się roboty budowlane. W skład gminy Annapol wchodzi 27 miejscowości.

Wodociągi posiada obecnie ok. 70 procent gminy. Oprócz wodociągów dobiega końca przygotowywanie dokumentacji na budowę kanalizacji w Annapolu. 15 proc. kosztów budowy kanalizacji zostanie pokryte ze środków własnych gminy, natomiast 85 proc. wartości zadania sfinansowane będzie pieniędzmi z zewnątrz.



Malownicze nadwiślańskie tereny Annapola

Słowacki prezydent w Sandomierzu

SANDOMIERZ. Były prezydent Słowacji Michał Kovac, przebywający z prywatną wizytą w Sandomierzu, spotkał się 2 czerwca br. z dziennikarzami. Bp sandomierski Andrzej Dzięga podkreślił symboliczny wymiar wizyty pierwszego prezydenta niepodległej Słowacji w 20. rocznicę ogłoszenia encykliki Jana Pawła II „Slavorum apostoli” o wspólnych chrześcijańskich korzeniach krajów słowiańskich. Były prezydent Słowacji, dając świadectwo swojej wierze, mówił o wielkiej potrzebie budowania życia społeczno-politycznego na wartościach chrześcijańskich oraz roli katolików świeckich w życiu Kościoła. Odpowiadając



Konferencja prasowa odbyła się w Instytucie Teologicznym

na pytania tygodnika „Gość Niedzielny” o współpracę polsko-słowacką, prezydent Michał Kovac wskazał na potrzebę intensyfikacji tych stosunków, zarówno w skali diecezji, jak i samorządów, np. miast partnerskich Tarnobrzega z Bańską Bystrzycą.

Silny folklor

BUSKO ZDRÓJ. Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Sandomierska”, w którym występują dzieci i młodzież z sandomierskiej PSP nr 3 im. Armii Krajowej oraz gimnazjum nr 2, zajął II miejsce w finale XXIX Międzynarodowych Buskich Spotkań z Folklorem.

Przegląd w Busku Zdroju odbywał się od 27 do 29 maja br. Wcześniej, w kwietniu br., zespół „Ziemia Sandomierska” zajął II i III miejsce w III Świętokrzyskich Konfrontacjach Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych o Grand Prix Dyrektora WDK w Kielcach.

Jubileuszowe święcenia

SANDOMIERZ. 18 diakonów WSD w Sandomierzu przyjęło 28 maja br. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Zimałka, obchodzącego następnego dnia 50-lecie święceń kapłańskich. W czasie Mszy św. w bazylice katedralnej nowo wyświęceni kapłani złożyli na ręce bp. ordynariusza Andrzeja Dzięgi przyrzeczenie czci i posłuszeństwa.

Święcenia przyjęli: Marcin Chłopek, Rafał Cudziło, Tomasz Gawlak, Grzegorz Golec, Michał Grochowina, Krzysztof Irek, Roman Janiec, Witold Koba, Mariusz Krasula, Bartłomiej Krzos, Artur Maciąg, Michał Majecki, Grzegorz Maruszak, Krzysztof Piekarski, Paweł Sulicki, Łukasz Wojciechowski, Mateusz Woszczyzna i Paweł Zysko.

Powstaną nowe drogi

ŁĄGÓW. Siedem odcinków dróg zostanie wybudowanych w najbliższym czasie w gminie Łągów – poinformował Stefan Bąk, wójt. Koszt realizacji inwestycji wyniesie 2 mln 200 tys. zł. 75 proc. kosztów pochodzi ze środków Unii Europejskiej, 10 proc. dofinansowania przekazało państwo, natomiast pozostałą część – 15 proc. – wyasygno-

wała gmina z własnego budżetu. Budowane są następujące odcinki dróg: Łągów–Rynek (500 metrów); Piotrow–Zagościńc (450 m); Wola Łągowska–Kącik (2470 m); Zbelutka–Majoret (990 m); ul. Opatowska w Łągowie (553 m); Łągów–Zapłotnia–Ogrodo-wa (853 m). Większość prac zostanie wykonana w bieżącym roku.

Zaproszenie

Rzeźba polska

Tylko do 19 czerwca w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli można obejrzeć ekspozycję rzeźby polskiej z XIX oraz początku XX w., pochodzącą z Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na wystawie zgromadzone ok. 100 różnorodnych dzieł rzeźbiarskich, obrazujących dokonania ówczesnych polskich artystów. Licznie reprezentowana jest rzeźba portretowa, m.in. takich twórców jak: Marceli Guyski, Konstanty Hegel, Felicja Modrzejewska (synowa sławnej aktorki) czy Pius Weloński. Pośród przykładów rzeźby nagrobnej przejmujące wrażenie robi „Ecce Homo” Tadeusza Krygiera. W grupie rzeźby alegorycznej do zadumy zmusza „Wisła-Wawel” Antoniego Kurzawy. Dramatyczne, prześlągnięte patriotyzmem opowieści kreśli tym razem dłutem poeta i rzeźbiarz w jednej osobie Teofil Lenartowicz. Szczególną gratką dla widzów stanowią dzieła Franciszka M. Wyspiańskiego. ■

Olimpiada w Starej Lubovni

Za cztery lata w Połańcu

„Partnerstwo 2005” – pod takim hasłem przeprowadzona została międzynarodowa olimpiada sportowa w Starej Lubovni na Słowacji.

O miano najlepszej drużyny przez dwa dni (26 i 27 maja) walczyli przedstawiciele miast partnerskich Starej Lubovni, tj. Połańca, Nowego Sącza, ukraińskiej Swalawy i czeskiego Vsetina. Połańcacy reprezentowali uczniowie SP im. Tadeusza Kościuszki oraz PG im. Królowej Jadwigi. Pierwszego dnia rozgrywek królowała lekkoatletyka i ... gimnazjaliści z Połańca, którzy do zawodów przygotowywali się pod kierunkiem Łukasza Krupy, Sławomira Szydłowskiego i Piotra Stępnia. Konkurencje rozgrywane były w dwóch kategoriach: grupa starsza – rocznik 1989 i młodszą – rocznik 1991.

I tak w grupie starszej w biegu na 60 m oraz w pchnięciu kulą bezkonkurencyjny był Piotr Stawecki. Z kolei w sztafecie 4×60 m zwyciężyli: Piotr Stawecki, Łu-



ANNA MOZDZIERZ

kaszk Kot, Paweł Kot i Wojciech Walas. II miejsce w skoku w dal zajął Wojtek Walas, a w biegu na 1000 m dwa kolejne miejsca wywalczyli Łukasz Macias i Paweł Wszolek. W sumie sportowcy z Połańca – grupa starsza drużynowo w lekkiej atletyce zajęli I miejsce.

W grupie młodszej w biegu na 1000 m II miejsce wywalczył Patryk Mazur. Drużynowo „Żaczki” z Połańca w lekkiej atletyce

W sztafecie 4×60m zawodniczki z Połańca zajęły pierwsze miejsce

ce uplasowały się na III miejscu. Sukcesy odnosiły też dziewczęta (grupa młodszą), przygotowywane przez Marzenę Abramczuk. Magdalena Pławska w biegu na 600 m zajęła III miejsce. I miejsce w sztafecie 4×60 m zdobyły: Beata Rugała, Dagmara Rybak, Dorota Łasica i Magdalena Pławska. W klasyfikacji drużynowej dziewczęta zajęły IV miejsce.

ANNA MOZDZIERZ

Młodość według Jana Pawła II

Finał papieskiego konkursu

W sobotę 4 czerwca br. w auli Katolickiego Liceum im. św. Królowej Jadwigi odbył się diecezjalny finał konkursu na temat Świątynnych Dni Młodości „Młodość według Ojca Świętego Jana Pawła II”.

Organizatorami zmagani byli: Referat Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Diecezjalnej, Szkolne Koło Caritas przy KGLO w Sandomierzu oraz sandomierska redakcja „Gościa Niedzielnego”. Jury w składzie m.in.: s. Elżbieta Kowacz, dyrektor KGLO, Małgorzata Rusinek, opiekun koła Caritas, ks. Bogdan Piekut, diecezjalny duszpasterz dzieci i młodzieży, Zofia Pyszny z Katowic, autorka



MARIUSZ BOBUŁA

pytań, przyznało 17 nagród i wyróżnień. I miejsce – wyjazd na Świątynny Dzień Młodzieży do Kolonii – zajęła Justyna Borowiak z Ćmielowa, II – ty-

godniowe kolonie w Mszanie Dolnej – Irmina Rząsa ze Stalowej Woli, III – papieski album „Potężni wiara” – Sebastian Wójcik z Ćmielowa. Po-

zostali nagrodzeni to: Karolina Bednarz, Anna Chudy, Agnieszka Urbanik, Agata Wałek z Niska; Paweł Lolo z Połańca; Iwona Piątek ze Stalowej Woli; Anna Wieczorek, Sylwia Figacz, Aleksandra Kicińska, Martyna Macias, Martyna Równiak z Osieka; Katarzyna Baracz, Katarzyna Trybuszkiewicz ze Staszowa oraz Anna Osowska z Koprzywnicy. Fundatorami nagród byli: miasto Sandomierz, Caritas Diecezji Sandomierskiej,

Laureaci konkursu papieskiego wraz z jury

KGLO, Wydawnictwo Diecezjalne oraz sandomierska redakcja „Gościa Niedzielnego”.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Sonda

MROCNY MUR

Ks. DR ROMAN KOTLIMOWSKI,
PROF. W WYŻSZYM SEMINARIUM
DUCHOWNYM W GRODNI



Komuniści przez lata zbudowali w ludziach mur odgradzający człowieka od ewangelicznego piękna, dobra i prawdy. Ślady komunizmu są do dziś bardzo mocno obecne. Wystarczy przejechać się 100 km po Białorusi, by zobaczyć, jak wiele pomników Lenina stoi wszędzie. Ale idzie ku lepszemu.

Ks. PAWEŁ GOLIŃSKI,
PROBOSZCZ PARAFII TROKIELE
W DIECEZJI GRODNO



Mieszkańcy Trokielew przez wiele lat heroicznie bronili swojej wiary. Zamknięty przez władze komunistyczne kościół chronili z narażeniem życia. Pewien parafianin przewożący Chrystusa eucharystycznego zmarł na zawał serca z ukrytą Hostią na przystanku autobusowym. Właśnie w Trokielech, w latach 80. XX w. odbył się pierwszy na terenie ZSRR strajk w kołchozie, w celu swobodnego dostępu do świątyni.

Ks. DR JERZY LEWIŃSKI,
PROFESOR WSD W GRODNI



W latach 70. jeździłem z sandomierskiej katedry do miejscowości Baranowicze (obecna Białoruś). Wtedy księdzu nie było tam wolno apostołować. Głód Boga był wówczas w ludziach tak wielki, że wyobrazić sobie tego nie można. Bardzo trudno głosić Ewangelię w sytuacji braku pełnej wolności i strachu wielu. Potrzeba wielu Bożych łask. Wciąż prosimy o modlitwę za białoruski naród.

Podróż przez Białoruś:
urokliwą krajobrazami
i spokojną przyrodą,
pełną romantycznego
mickiewiczowskiego ducha,
ale też przepętnioną
mrokami
komunizmu,
którego ślady widać
na każdym kroku.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Jazda samochodem pustymi drogami Białorusi należy do wyjątkowo przyjemnych. Uczciwie trzeba przyznać, że drogi są bardzo dobre, szerokie, słowem lepsze niż w Polsce. Czasem tylko przejedzie jakiś samochód – najczęściej ciężarowy dźwig. Osobowych nie widać. Jedynie gdy dojeżdża się do większych miast, ruch staje się nieco bardziej natężony. Po obu stronach głównych białoruskich dróg puste przestrzenie, lasy i jeziora. Urzekające krajobrazy. Idealne dla malarzy szukających przyrodniczych inspiracji.

Biedę najbardziej widać na wsiach...

– Mało kto wie, że Białoruś to kraj 10 tysięcy jezior – opowiada ks. Marek Kozera, profesor w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie, u którego zatrzymujemy się na nocleg.

– Jeżeli ktoś chce zrobić sobie podróż śladami Mickiewicza, to oprócz oczywiście Wilna musi koniecznie odwiedzić Białoruś.

Jedziemy dalej w głąb kraju. Mijamy małe miasteczka. W ich rynkach, na centralnych miejscach pomniki: Lenina, sowieckiej gwiazdy na wysokim cokole lub żołnierza Armii Czerwonej. Różnorodnie i zamienne. Pomniki „ku czci” zadba-



ne i widać systematycznie odnawiane. Na budynkach wejściowych do różnych instytucji państwowych także odniesienia do „jedynego słusznego systemu komunistycznego”. Między pięknem białoruskiej przyrody a socrealistyczną architekturą ludzkie: jakby zagubieni, przygaszeni, smutni, szybko podążający za swoimi sprawami. Niezbyt skorzy do rozmów. Zagadywani o problemy społeczne swego kraju, nie chcą się wy-

powiadać. Tylko nieliczni, odważniejsi godzą się na wywiad za odpowiednią opłatą. Strach wyczuwalny jest wszędzie, unosi się nad ulicami miast i miasteczek, wsi i pustych pól niczym swoista ciemna mgła.

W wielu miejscowościach nie przeprowadzono jeszcze modernizacji linii elektrycznych. To, co widać na zdjęciu, pamięta jeszcze lata 50. i 60. XX w.



ęży za granicą

Białorusi



Dojeżdżamy do Trokielów – parafii gdzie od kilku lat pracuje ks. Paweł Goliński, pochodzący z diecezji sandomierskiej.

– Ludzie żyją tutaj biednie mówi ks. Paweł. – Pracują ciężko na roli i ledwo wiążą koniec z końcem. Przychodzą do kościoła, do swojej Matki Bożej Trokielskiej i Jej powierzają swoje problemy. Nasz kościół w randze sanktuarium w 1957 roku został zamknięty i popadł w ruinę. Bohaterscy parafianie uratowali świątynię przed zburzeniem. I tak bronili jej do 1989 r., strzegąc dzień i noc przed zniszczeniem i kradzieżą obrazów.

Jedziemy dalej, do Kama-
j – parafii ks. Jacka Hutma-

na, również pochodzącego z diecezji sandomierskiej. Do parafii Kamaże należą 42 wioski zamieszkałe przez katolików, prawosławnych, żydów, muzułmanów, czuwaczy. Niewiarygodny tygiel. Zatrzymujemy się w jednej z tych wiosek: zniszczonej, zaniedbanej, pozbawionej infrastruktury. Jak polska wieś w latach 50. XX w. A może nawet gorzej. Wokół pustki, straszą wykrzywione i stare domy. Tylko kot siedzi spokojnie na wałącym się płocie i patrzy na intruzów. Nie ucieka. Nie słychać też charakterystycznego dla Polski szczekania psów. Cisza i spokój mieszają się z ciemnymi mgłami strachu. Wychodzi do nas starsza kobieta. Pyta skąd jesteśmy, przedstawia się, mówi, że nazywa się Malinowska, zaprasza do domu. W środku jedna skromniutka izba. Stare okna, na których kurz pamięta jeszcze czasy Stalina. Niski sufit i wiadro przy odra-
panym piecu. Kobieta mieszka sama. 5 lat temu zmarł jej mąż. Trzech synów: Stanisław, Kazimierz i Walery wyjechali w świat. Jeden został wojskowym, drugi marynarzem, trzeci kolejarzem.

– Żyję biedniutko, bardzo biedniutko – płacze Janina Malinowska, kobieta polskiego pochodzenia urodzona w 1923 r. Dobrze mówi po polsku, ze wschodnim oczywiście akcentem.

– Mam tylko parę kur i rentę – 50 dolarów amerykańskich. Na Białorusi można za to kupić dwa baki paliwa do samochodu osobowego. Tak strasznie jest ciężko. Ale wierzę bardzo w Boga, w Jego miłosierdzie i w to, że wynagrodzi nam tę ciężką ziemską wędrówkę. To moja wielka i chyba jedyna nadzieja...



Tego rodzaju „atrakcji” na Białorusi nie brakuje. Zarówno w stolicy, Mińsku, jak i w małych miasteczkach wódz rewolucji nie pozwala zapomnieć o mrocznej historii.



Te swoiste ciężarowe karawany służą na Białorusi do przewożenia trumien ze zmarłymi



Parafia Kamaże – okoliczna ludność porządkuje stary, zabytkowy i mocno zniszczony cmentarz

CO CZYNI MNICHA MNICHEM?



Wielu już wyjechało, a wielu z nas w niedługim czasie wyjedzie z miasta na odpoczynek. Wyjedziemy w inne środo-

wiska, będziemy mieli wiele nowych i ciekawych doświadczeń. Wydaje mi się, że dla wielu z nas będzie to również czas konfrontacji naszego chrześcijaństwa z życiem poza miastem, w którym żyjemy.

W ostatnich latach wiele się mówi o laicyzacji, o sekularyzacji. Mówi się też o ekumenizmie w inny sposób, aniżeli się mówiło dotychczas. Mówi się o konieczności wyznawania Chrystusa w naszym świecie. A równocześnie widzi się, jak trudno jest określić, co to znaczy wyznać Chrystusa dzisiaj. Kiedyś noszenie krzyża na piersi było jednoznaczne. Kto nosił krzyżyk – ten wierzył w Jezusa Chrystusa. Dzisiaj krzyżyki noszą ateści, hippisi, krzyż jest dla wielu maskotką. Kiedyś ukłęknięcie w kościele było wyznaniem wiary. Dziś, gdy wejdziesz na Zachodzie, czy nawet u nas, do wielkich kościołów-muzeów, zobaczycie, że rzadko ktoś klęka. Kiedyś pójście do kościoła protestanckiego było równoznaczne z zaparciem się wiary (myślę o uczestniczeniu w ich liturgii). Dzisiaj właśnie w imię wspólnoty chrześcijańskiej i ekumenizmu zaparcie się wiary nie jest. Dawniej widzieliśmy księży tylko w sutannach, dziś widzicie ich i w sutannie, i w cywilnym ubraniu. Już dawniej było takie przysłowie, że mnich nie jest mnichem dlatego, że nosi habit. Co czyni mnicha mnichem? Co czyni chrześcijanina chrześcijaninem? Oto zagadnienie.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Jak pomóc rodzinie?

Rozmowa z ojcem
Andrzejem Rębaczem,
redemptorystą, Krajowym
Duszpasterzem Rodzin

MARIUSZ BOBULA: Jakie problemy polskiej rodziny niepokoją Ojca najbardziej?

O. ANDRZEJ RĘBACZ: – W Polsce oczywiście bieda i olbrzymie bezrobocie, powodujące, że wiele rodzin żyje na granicy ubóstwa albo po prostu w ubóstwie, na dodatek bez perspektyw. Wielu ojców popadło w alkoholizm, by „zalać” szarą rzeczywistość. Na to wszystko nakłada się jeszcze problem mediów i bombardowania tej umęczonej licznymi problemami rodziny cywilizacją obrazkową. Gdy przyjrzemy się głębiej temu ostatniemu zjawisku, dostrzeżemy filozofię rewolucji obyczajowej z lat 60. XX wieku, której hasłem było „zakazane zakazywać”. Doprowadziło to do dramatu na niespotykaną skalę. Setki tysięcy młodych ludzi na całym świecie straciło kręgosłup moralny, co później skutkowało rozwodami, aborcją i niezliczonymi problemami rodzinnymi.

– *W Polsce wiele mówi się ostatnio o legalizacji prawnej związków homoseksualnych.*

– Myślę, że człowiek każdej epoki poddawany był pokusie, aby tworząc prawo moralne, stawał się jak Bóg. Tymczasem taka antropologia z góry skazana jest na przegraną, na niepowodzenie, gdyż człowiek jest stworzeniem Bożym, nie Bogiem. Zatem nie do człowieka należy ustanawianie praw moralnych. Dekalog ludzkość otrzymała od Boga jako dziedzictwo, swoisty drogowskaz do zbawienia. Dziesięć Przykazań Bożych znalazło niezwykle pogłębienie w Ewangelii.



– *A zatem?*

– Dyskusje na temu podobne tematy w mediach są tym bardziej groźne, że ludzie się gubią i wielu już połąpać się nie może, o co w tym wszystkim tak naprawdę chodzi? Mam wrażenie, że mass media propagują często życie bez rozumu i jakichkolwiek zasad. Pytanie tylko, po co tak robią, pozostaje retoryczne.

– *My, jako naród, potrafimy się zjednoczyć, kiedy umiera Ojciec Święty, ale kiedy przychodzi szare życie, to wszędzie się rozchodzi. W czym tkwi problem?*

– Pokłady dobra, mam nadzieję, są w narodzie ogromne, istnieją przecież w rodzinach, w młodzieży. Natomiast do głosu zbyt często dochodzi krzykliwa telewizja – wciąż to podkreślam, ponieważ ludzie na ogół nie zdają sobie sprawy, jak wielki wpływ na ich życie wywierają środki przekazu. Pytanie, którego w tym miejscu nie można nie postawić, brzmi: czy telewizja odzwierciedla prawdziwy obraz naszego życia i naszej rzeczywistości? Mam nadzieję, że nie. Myślę, że owocem komunizmu jest spora nieporadność części społeczeństwa, jesteśmy odzwyczajeni od myślenia indywidualnego i brania odpowiedzialności za własne życie, dlatego na przykład biernie przyjmujemy za prawdę treści płynące z telewizji. Mówi się ostatnio

głośno o pokoleniu Jana Pawła II. Prof. Bartoszewski mówił kiedyś: „Jego Świątobliwość uczył się w Wadowicach, a ja w ekskluzywnych szkołach Warszawy, bo miałem bogatego ojca, ale wymagania były identyczne. Wojtyła kończył szkołę ze znajomością niemieckiego, hiszpańskiego, łaciny, nie mówiąc o historii, języku polskim itd.”.

Dzisiaj edukacja została znacznie spłycona. W efekcie wielu ludzi jest nieporadnych, bo wychowanych na innym szkolnictwie i generalnie wygodnictwie. Wydaje mi się, że trzeba młodym ludziom pomóc w złapaniu oddechu, dystansu do tego, co się dzieje.

– *Jeżeli starsi nie mogą się połąpać w meandrach współczesności, to co dopiero wymagać od młodych.*

– Otóż to. Młodzi pokazali swoje piękne oblicze chociażby podczas pogrzebu Papieża. Odślonili się niechęć, udowodnili, że są ogromnie wrażliwi na autentyczne wymagania. Jestem przekonany, że oni pójdą za surowymi wymaganiami, ale muszą one być mądre i wypływać z wewnętrznej potrzeby. Dlatego skupiamy się teraz nad pracą z młodzieżą ponadgimnazjalną: katecheza dla szkół średnich przy parafiach. To jest propozycja Rady ds. Rodziny i Komisji Katechetycznej przy Episkopacie Polski. Powstał program zatwierdzony przez Episkopat i poszczególne diecezje już go wprowadzają. Katechezy mają być prowadzone w małych grupach i przez zespoły. To nie może być tylko ksiądz, ale np. małżeństwa czy wspólnoty charyzmatyczne. Spodziewamy się, że spory procent młodzieży na to odpowie. Jednakże do uczestnictwa w tych katechezach nie można nikogo zmuszać.

Jak pomóc rodzinie? – to pytanie wciąż pozostaje otwarte i liczymy, że coraz więcej osób będzie się włączało w proces budowania lepszej rodziny, lepszej Polski i konsekwentnie lepszego świata. ■

Zmiany u tarnobrzeskich dominikanów

Nowy przeor

Pod koniec maja o. Maciej Złonkiewicz OP zakończył swoją posługę jako przeor w tarnobrzeskim klasztorze. Od 1 września rozpocznie pracę w parafii św. Gertrudy w Monachium. Zakonnicy tarnobrzeskiego konwentu wybrali na nowego przeora o. Pawła Barszczewskiego OP. Wybór ten został przyjęty przez prowincjała o. Macieja Ziębę OP. Nowy przeor ma 32 lata. Pochodzi z miejscowości Czempin oddalonej około 30 km od Poznania. Tarnobrzeg jest pierwszą parafią, w której rozpoczął pracę po otrzymaniu święceń kapłańskich. Przebywa tutaj od trzech lat, przez dwa ostatnie pełniąc funkcję zastępcy przeora i prokuratora. Do jego obowiązków należało zapewnienie materialnej strony życia klasztoru. Jednocześnie jest katechetą w Gimnazjum nr 3.

Już niebawem na naszych łamach ukaże się rozmowa z o. Pawłem. **PIOTR DUMA**



PIOTR DUMA

Ojciec Paweł Barszczewski został nowym przeorem tarnobrzeskich dominikanów

Biblioteka od środka

Książki i nie tylko

Tegoroczny Ogólnopolski Tydzień Bibliotek przebiegał pod hasłem „Biblioteka otwarta dla ciebie”, które szczególnie bliskie jest pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu. Wiedzą o tym czytelnicy korzystający z jej zasobów, a w sposób szczególny mogli tego doświadczyć wszyscy, którzy od 8 do 15 maja zechcieli uczestniczyć w różnorodnych imprezach zorganizowanych przez bibliotekę. Były konkursy kierowane głównie do najmłodszych: plastyczny – „Biblioteka przyjazna, czyli jaka”, recytatorski – „Wesołe strofy o zwierzętach”; lekcje biblioteczne, w czasie których zwiedzający poznali z bliska pracę bibliotekarzy, zajrzeni w niedostępne i tajemnicze pomieszczenia, gdzie przechowywany jest księgozbiór. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 przygoto-



ARCHIWUM MBP

Stanisława Mazur, dyrektor MBP, w otoczeniu młodych czytelników

wali dla milusińskich spektakl oparty na baśni J. Ch. Andersena „Brzydkie kaczątko”. Ogółem w imprezach wzięło udział ponad 1000 osób.

– Stawiamy na młodego czytelnika, pragnąc uświadomić mu, że obok Internetu jest książka – stwierdziła Stanisława Mazur, dyrektor biblioteki.

MW

Komentarz tygodnia

Lekcja patriotyzmu

To stara historia, sprzed ponad pięćdziesięciu lat. Pewnie, gdybym osobiście nie poznał dwóch bohaterów tamtych wydarzeń, to całą rzecz umieściłbym w szeregu innych, może głośniejszych, zbrodni komunistycznych z naszego terenu. Ale dopiero dzisiaj są one naukowo badane i opisane przez IPN.

W połowie lat 90. miałem jednak szczęście rozmawiać z Tadeuszem Lustigiem z Rudnika, autorem wydanych wtedy wspomnień, a także poznać Stanisława Konia z Dąbrowicy (gm. Ulanów) i zostać przez niego obdarzony zaufaniem.

Obaj, jak duża grupa podobnych im młodych patriotów z Rudnika, Niska, Łańcuta oraz kilku innych miejscowości na Rzeszowszczyźnie, znaleźli się w – założonej wiosną 1947 r. właśnie w Rudniku nad Sanem – organi-

zacji niepodległościowej „Orlęta”. To nie była przypadkowo wybrana nazwa grupy. Nawiązywała bowiem wprost do tradycji młodych obrońców Lwowa z 1918 r. i wielkiej legendy, jaka otaczała w dwudziestolecie bohaterskie „Orlęta Lwowskie”. (Czy Ukraincy zgodzą się w końcu na oficjalne otwarcie odrestaurowanej polskiej nekropolii wojskowej na lwowskim Łyczakowie?).

Kim byli ci odważni chłopcy? Głównie uczniami szkół średnich, którzy w okresie niemieckiej okupacji byli za młodzi, aby walczyć z bronią w ręku, a po 1944 r. za dojrzały, aby uznać przyniesioną na sowieckich bagnietach tzw. władzę ludową. Ich bunt polegał na niezgodzie na wprowadzany wówczas zbrodni-



PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

czy system. Wyrastając w najlepszej tradycji harcerskiej, chcieli uczyć się prawdy i dzielić się z innymi wiarą w wolną i demokratyczną Polskę. Stąd praca samokształceniowa, pogłębianie życia religijnego, wydawanie podziemnych gazetek, plakatów i ulotek oraz sporadyczne akcje zdobywania środków materialnych.

„Ojczyzna, cnota i nauka” – to nie tylko słowa zapisane w statucie organizacji, ale wartości, jakim chcieli być wierni w czasie, kiedy ostatnie oddziały leśne walczyły jeszcze z KBW i MO, a większość dowódców niepodległościowej partyzantki trafiła do ubeckich kaptowni lub przed oblicze kapturowych sądów. To był przecież rok 1947, w którym komuni-

ści pokazali prawdziwe oblicze „najlepszego z ustrojów”.

55 lat temu, w kwietniu 1950 roku, przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie zapadły pierwsze wyroki w sprawie – zdradzonych przez konfidentów – członków młodzieżowej organizacji „Orlęta”. Wieloletnie wyroki ciężkiego więzienia (m.in. T. Lustig – 7 lat, S. Koń – 6 lat) połączono z zarekwirowaniem mienia posiadanego przez skazanych oraz utratą praw publicznych.

Tadeusz Lustig, ofiarowując mi w 1994 r. swoją książkę pt. „Przerwany lot Orłąt”, napisał dedykację słowami Romualda Traugutta: „Celem zaś jedynym i rzeczywistym powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustanowienie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości...”.

PANORAMA PARAFII
Chobrzany pw. św. Jana Ewangelisty

Kościół na wzgórzu

Parafia chobrzańska, malowniczo usytuowana wśród niewielkich wzgórz i wąwozów niedaleko Koprzywnicy, charakteryzuje się przede wszystkim spokojem.

Można tutaj odpocząć, pomedytować lub wybrać się na długi spacer krętymi drózkami.

Te ostatnie prowadzą do wąwozów porośniętych drzewami w taki sposób, że tworzą naturalne, zielone tunele. Frajda to wspaniała, szczególnie dla dzieci. Dwa kolejne elementy charakterystyczne dla tego zakątka diecezji sandomierskiej to dobrze utrzymywane sady i liczne kapliczki usytuowane głównie na rozstajach dróg. To wyraża pracowitość mieszkańców tej ziemi oraz ich religijność – mówi refleksyjnie ks. Czesław Przewłocki, tutejszy proboszcz, który oprowadza mnie po tym terenie.

90 proc. parafian utrzymuje się z sadownictwa i ogrodów. Ale dzięki temu ludzie nie uciekają z para-



MARIUSZ BOBULA

fii, nie ma u nas pustych domów ani ugorów. Ludzie doceniają i kochają ziemię, dlatego w naszej parafii ma ona swoją cenę. Oczywiście chrztów jest mniej niż dawniej, ale ujemne tendencje demograficzne obserwuje się niemal w całej Polsce.

Dbają o kościół

Do parafii Chobrzany należy dziewięć wiosek – wylicza ksiądz Proboszcz: Gorzyczany, By-

strojowice, Faliszowice, Janowice, Byszów, Jachimowice, Ryłowice, Strączków i oczywiście Chobrzany z kościołem parafialnym. Kaplic dojazdowych nie ma, a więc mieszkańcy wszystkich miejscowości spotykają się w głównym kościele. I dbają o niego bardzo. Zresz-

Usytuowane na rozstajach dróg liczne kapliczki wyróżniają parafię Chobrzany

Poniżej: proboszcz i soltys dyskutują na ulicy o remoncie jednej z kapliczek

tą nie tylko o kościół. O kapliczki również.

Potwierdzeniem tych słów jest lista zrealizowanych w parafii inwestycji od czasu przyjścia do parafii ks. Przewłockiego, czyli od października 1997 r. Przeprowadzono remont muru cmentarnego, stropu świątyni, adaptację budynku parafialnego

na mieszkania dla księży i odwodnienie kościoła. Następnie pomalowano wnętrze domu Bożego: gustownie z elementami złocień i wizerunkami świętych, dzięki czemu odzyskał on swój niepowtarzalny charakter. – W najbliższej przyszłości planujemy generalny remont wieży kościoła: wymianę wieży dachowej i pokrycie wieży blachą miedzianą. Drzewo już mamy przygotowane. Obecnie też budujemy parkingi obok plebanii.

MARIUSZ BOBULA



MARIUSZ BOBULA

STATYSTYKA PARAFII

Liczba mieszkańców: 2600
Wikariusz: ks. Tomasz Cuber

Grupy parafialne: KSM, ministranci (40), dwie schole, róże różańcowe (18), rada duszpasterska, rada parafialna, Parafialny Zespół Caritas (dociera do 40 rodzin w parafii) i zespół muzyczny „Skrzydła Nadziei” prowadzony przez wikariusza ks. Tomasza.

Parafia posiada akta parafialne od 1797 r.

Obecny kościół w Chobrzanach, budowany z kamienia, pochodzi z 1873 r.

Zaprojektowany na planie prostokąta został przedzielony łukiem, dzięki czemu powstało prezbiterium i dwie boczne zakrystie.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. w niedzielę i święta: 8.15, 10.00, 11.30, 15.30

■ W dni powszednie: 7.00, 18.00 (zimną 16.00)

■ Odpusty:

6 maja św. Jana Ewangelisty
29 lipca św. Marty